



DOKTOR STRANGE

AARON

MARVEL
NOW! 2.0

BACHALO



[Recenzja] "Doktor Strange (Tom 2)" Jason Aaron, Kathryn Immonen (i in.)

Fahrenheit Crew

Upadek i odrodzenie się superbohatera są jednymi z ciekawszych motywów komiksów o niezwykłych herosach. Dobry scenarzysta potrafi stworzyć z nich opowieść, która na długo zapisze się w pamięci odbiorców. Jasonowi Aaronowi trudno odmówić talentu do pisania wciągających historii, jednak kontynuacja przygód Doktora Strange'a zwyczajnie nie zachwyca.

Stephenowi udało się pokonać armię Empirikulii, niemniej magia całego multiwersum została niemal doszczętnie zniszczona. Mistrz sztuk mistycznych Ziemi planuje spisać nowe księgi czarów, niestety, jest zbyt wycieńczony, aby należycie pełnić swoje obowiązki. Ponadto staje się celem ataków m. in. Barona Mordo i Dormammu, którzy pragną go wyeliminować.

Drugi tom przygód Doktora Stange'a nie wciąga i nie zaskakuje. Brakuje mu rozmachu, którego Aaron dał zasmakować czytelnikom w poprzedniej odsłonie. Pomimo wielu scen akcji i nagłych zwrotów fabularnych lektura omawianego komiksu nadzwyczajnie nuży. Potyczki Stephena z kolejnymi przeciwnikami, takimi jak Baron Mordo, Dormammu, Satana czy Mistrz Męki, oparte są na zasadzie „przeżyć za wszelką cenę”. W trakcie pojedynków tytułowy bohater raczy swoich oponentów (oraz czytelników) licznymi żartami, których jakość pozostawia jednak wiele do życzenia. Ciekawie natomiast prezentują się sceny, w których Thor (aktualnie tę rolę pełni Jane Foster) pomaga Strange'owi w bardzo niecodziennych operacjach mózgu. Dobrze sprawdzają się również elementy humorystyczne z żyjącymi, magicznymi potrawami w roli głównej.

Oprawa graficzna przygotowana przez siedmiu artystów stoi na dobrym poziomie, choć niektóre prace (m. in. Kevina Nowlana) są bardzo proste i nie wybijają się znacząco na tle pozostałych. Na szczególną uwagę zasługują rysunki Frazera Irvinga, wkraczające w malarskie rejony.

Drugi tom *Doktora Stange'a* pomimo kilku wartych uwagi elementów jest dużym rozczarowaniem. Aaron zaprzepaścił nim szansę na kontynuację, która mogłaby dorównać swojej poprzedniczce. Niemniej, amatorzy komiksów superbohaterskich powinni być zadowoleni z lektury.

Marcin Chudoba